

BOHDAN WYŻNIKIEWICZ

Nie liczyć na cuda

Oczywista dla wszystkich potrzeba wejścia w nową fazę reform spowodowała, jak zwykle przy takich okazjach, pojawianie się licznych pomysłów na tzw. programy ekonomiczne, które w cudowny niemal sposób miałyby uzdrowić gospodarkę. Programy te są chętnie podchwytywane i lansowane przez polityków o ciągotach populistycznych, najczęściej zaś - przez polityków wywodzących się z partii o miernym zapleczu doradczym w kwestiach gospodarczych.

Twórcy i propagatorzy cudownych rozwiązań ekonomicznych popełniają wiele podstawowych błędów, niekiedy kilka równocześnie. Po pierwsze, nie doceniają problemów, jakie niesie ze sobą stopień skomplikowania współczesnej gospodarki rynkowej. Po drugie, koncentrują się na pewnym, na ogół niewielkim, jej fragmencie i uznają, że naprawa tego odcinka spowoduje "samoleczenie" całej gospodarki. Po trzecie, szukają własnych, oryginalnych, często niesprawdzonych w praktyce pomysłów, zapominając o istnieniu powstałego na świecie w ostatnich dekadach ogromnego dorobku teoretycznego i praktycznego, który można by z pożytkiem wykorzystać. Po czwarte wreszcie, niektóre propozycje rozwiązań oparte są na nieprawdziwych diagnozach lub przesłankach, co z kolei wynika z obciążeń poglądami politycznymi lub z braku wiedzy ekonomicznej.

Niewątpliwie najtrudniejszym do rozwiązania problemem w polskiej gospodarce jest obecnie bezrobocie, którego stopa na ogół nie osiąga tak wysokich rozmiarów w czasach pokoju. Najprawdopodobniej z tego powodu twórcy "uzdrowicielskich" programów za główny cel stawiają sobie ograniczenie, a co ambitniejsi nawet utopijną likwidację bezrobocia. Tymczasem wysokie bezrobocie jest nawarstwiającym się od lat rezultatem niewłaściwie prowadzonej polityki gospodarczej. W programach naprawy sytuacji należy koncentrować się na usuwaniu jej przyczyn systemowych i regulacyjnych. Mówiąc wprost, chodzi o potrzebę eliminowania złożonych źródeł złej sytuacji, a nie o zwalczanie jej skutków bądź objawów.

Okazuje się, że we współczesnej gospodarce dużą skuteczność wykazują reformatorskie programy stworzone przez zespoły niezależnych ekspertów, często naukowców (w odróżnieniu od programów tworzonych przez polityków bądź współpracujących z nimi doradców). Można tu wymienić reformy przeprowadzone w Irlandii w drugiej połowie lat 80. oraz zrealizowany w Polsce w latach 90. tzw. plan Balcerowicza. W obu przypadkach reformy zostały wymuszone dramatycznie złą sytuacją gospodarczą. Jako przykład nieskuteczności programów tworzonych przez polityków można podać elementy pakietu programu gospodarczego ogłoszonych przez koalicję SLD - UP - PSL na początku 2002 roku. Losy programu budowy autostrad i rozwoju budownictwa mieszkaniowego czy zwalczania bezrobocia mówią same za siebie.

Jednym z warunków udanych reform jest przyzwolenie społeczne na ich realizację, inaczej mówiąc - powszechna gotowość społeczeństwa do czasowego ponoszenia wyrzeczeń. Nie ma bowiem programów reformatorskich, które nie zawierałyby elementów odbierania przywilejów, obniżania dochodów realnych ludności lub ograniczania dostępu do świadczeń z budżetu państwa. O tej stronie reform nie wspominają szamani gospodarczy i zwykle ich cudowne kuracje nie przewidują potrzeby ponoszenia wyrzeczeń. Krótko mówiąc, albo wierzą w cuda, albo świadomie ukrywają słabe strony swoich pomysłów.

Ta trudność przerasta możliwości polityków, ponieważ zdają sobie oni na ogół sprawę z tego, że odbieranie ludziom czegoś raz danego zwykle prowadzi do utraty popularności i tym samym do utraty władzy w kolejnych wyborach. Korzystne efekty programów naprawczych

ujawniają się bowiem dopiero po upływie dłuższego czasu, a nie po miesiącu czy dwóch po ich wprowadzeniu.

Politycy rzadko zdają sobie sprawę z większej skuteczności deregulacji niż nadmiaru regulacji. Często forsują rozwiązania oznaczające zwiększanie roli państwa czy powrót do centralizacji, wychodząc z błędnego założenia, że większa kontrola nad gospodarką oznacza większą skuteczność zarządzania.

Autor jest wiceprezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową.